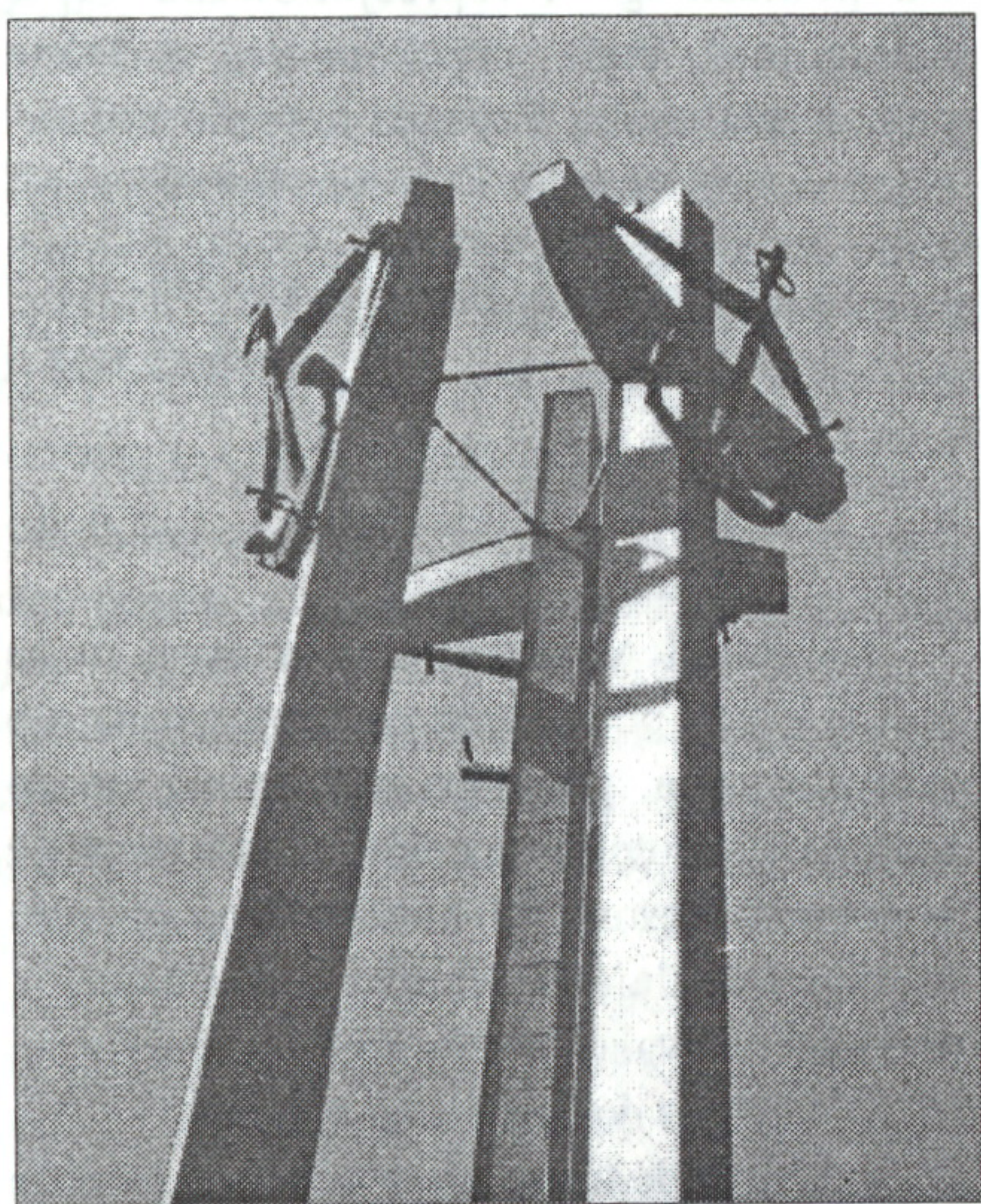


PIERWSZA Solidarności

BIULETYN KLUBU
WIĘZIONYCH, INTERNOWANYCH,
REPRESJONOWANYCH – BIAŁYSTOK

Kłopotliwa rocznica

20 rocznica powstania „Solidarności” jest obchodzona w całym kraju hucznie, z dużym rozgłosem. Uroczystości te organizowane są przez kierownictwo obecnego Związku Zawodowego „Solidarność”, ugrupowania polityczne z nim związane, a także takie, które odwołując się do tych samych korzeni, deklarują opozycyjność do rządzącego ugrupowania - AWS.



Podobnie jest w Białymstoku. Większość z nas członków Klubu Więzionych, Internowanych, Represjonowanych – jak dotąd – odmawia uczestnictwa w oficjalnych obchodach. Odmawiamy, gdyż nie chcemy być obiektem manipulacji, nie chcemy stanowić tła, a tym bardziej uwiarygodniać tego co ma niewiele wspólnego z ideałami o które walczyliśmy.

Od wielu tygodni istnieje Komitet Honorowy tych obchodów przy regionie NSZZ „Solidarność”. Na jego czele stoi pierwszy historyczny, bo wybrany w 1981 roku Przewodniczący – **Stanisław Marczuk**. Jest w Komitecie wielu zacnych ludzi, których szanujemy i cenimy. Już 21 czerwca członkowie WIR na Zwyczajnym Zebraniu Klubu (odbyło się w rocznicę wyświęcenia sztandaru Regionu NSZZ „Solidarność”) w specjalnym oświadczeniu określili czego Klub oczekuje od tych uroczystości. Przesłali jego treść na ręce

Przewodniczącego Komitetu Honorowego Obchodów – Stanisława Marczuka.

Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych z zadowoleniem przyjął informację o zamiarze uroczystego uczczenia dwudziestej rocznicy powstania NSZZ Solidarność. Nasz klub skupia ludzi dla których powstanie Solidarności było bardzo ważnym wydarzeniem, w istotny sposób określającym osobiste postawy, wartości, życiorysy.

Lecz jednocześnie dochodzą nas sygnały, że uroczystości dwudziestej rocznicy mogą być wykorzystane jako próba wpisania chwalebnej historii w bieżącą grę polityczną i prezydencką kampanię wyborczą.

Jesteśmy przekonani, że obchody dwudziestolecia powinny być okazją przede wszystkim do wspólnej refleksji historycznej. Stąd apelujemy o to aby nie wykorzystywać tych uroczystości do doraźnych interesów politycznych. Taka próba nie może się udać. My członkowie klubu WIR (a jesteśmy przekonani, że podobnie myśli większość ludzi tworzących białostocką Solidarność) oświadczamy, że będziemy mogli wziąć udział w uroczystościach rocznicowych tylko wtedy kiedy nie będą one podporządkowane bieżącej politycznej propagandzie i koniunkturalnym interesom.

Dotąd Klub odpowiedzi nie otrzymał. Wiadomo natomiast, że 12 sierpnia odbędzie się uroczysty Zjazd, w którym główną postacią ma być **Marian Krzaklewski**. Klub WIR nie weźmie udziału w oficjalnych uroczystościach. Może będzie to możliwe w przypadku zorganizowania specjalnego spotkania, które zapowiada S. Marczuk.

W Białymstoku powstają inne Komitety obchodów. Z nimi także utrzymujemy kontakty, ale dotąd WIR do żadnego z nich oficjalnie nie przystąpił. Nie mamy bowiem gwarancji, że służyć będą tym samym celom na których zależy naszemu Klubowi. Ubiegłoroczne białostockie wydarzenia związane z obchodami rocznicy wprowadzenia stanu wojennego nakazują nam olbrzymią ostrożność. **Nie może być tak aby kolejne rocznice stawały się polem politycznych igrzysk.**

Przedstawiamy Państwu pierwszy numer biuletynu Klubu WIR. Mamy nadzieję, że będą następne. Biuletyn będzie wydawany okazjonalnie, to jest zawsze wtedy gdy będziemy uważali, że mamy coś istotnego do przekazania. Wynika to stąd, że nie jest naszym zamiarem robienie pisma politycznego. Byłoby to zresztą niemożliwe. Nasz Klub z założenia skupia ludzi różnych orientacji, których jednak łączy wspólna przeszłość i wierność wartościom jakie niosła Solidarność. Stąd biuletyn adresujemy nie tylko do członków Klubu ale również do Tych wszystkich, którym te wartości są drogie.

Dlaczego nazwa „Pierwsza Solidarność”? Wynika to stąd, że teraźniejszość okazuje się być złym tworzywem do odbudowywania więzi ludzi kiedyś tworzących wspólnotę. Wielu z nas negatywnie ocenia obecną „Solidarność”. Stąd odwołujemy się do czasu, który nas łączył a nie dzielił. Mamy nadzieję, że wspaniałe treści jakie niosła wówczas Solidarność uda się – w jakimś stopniu – przywrócić obecnej rzeczywistości.

WIR łączy

Od końca sierpnia 1999 r., w Białymstoku działa Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych. Cele które spowodowały utworzenie klubu były podobne jak w innych istniejących w kraju organizacjach, grupujących represjonowanych w latach osiemdziesiątych członków opozycji antykomunistycznej:

- reprezentowanie środowiska i tradycji, które tworzyły Solidarność;
- tworzenie dokumentacji historycznej działalności opozycyjnej;
- integrowanie środowiska represjonowanych działaczy, ale także wszystkich tych dla których tamta działalność miała znaczenie i pozostała ważną wartością;
- wzajemna pomoc środowiskowa, w tym głównie o charakterze socjalnym i doradztwa prawnego.

ciąg dalszy ns str. 2

WIR łączy

dokończenie ze str. 1

Obecnie Klub liczy ponad 60 osób, głównie z Białegostoku i okolic, ale należą do Klubu osoby z byłego województwa łomżyńskiego, a nawet zagranicą. Przewodniczącym wybrano **Józefa Nowaka**. Klub skupia ludzi o różnych poglądach politycznych i różnym statusie społecznym zawodowym. Są sympatycy bodaj wszystkich odcieni prawicy, ale są również zwolennicy innych orientacji politycznych. Są osoby piastujące wysokie funkcje zawodowe i społeczne, dominują jednak osoby, które w wyniku transformacji ustrojowej przegrały - bezrobotni czy ledwo wiążący koniec z końcem emeryci i renciści. W tworzeniu Klubu przyjęto bezwzględną zasadę - należeć może każdy kto chce, a był represjonowany. Jest tylko jeden warunek ograniczający - aby zostać członkiem Klubu należy złożyć oświadczenie, że nie było się współpracownikiem UB i SB.

W stosunku do liczby osób represjonowanych - mogących zostać członkami Klubu - 60 osób to niewiele. Niestety tych, którzy kiedyś byli razem, obecnie wiele dzieli. Białostocki Klub Więzionych, Internowanych i Więzionych przyjął jako zasadę, że nie jest jego celem bieżąca działalność polityczna. Od tego są

• wyróżnienie dyplomami honorowego członkostwa klubu ludzi, którzy ofiarnie wspomagali opozycję.

• współuczestnictwo w wydaniu opracowania „Kalendarium“ białostockiej Solidarności;

- spotkania z młodzieżą w szkołach;
- rozpoczęcie działań pomocowych.

Klub nawiązał kontakty z kilkoma bliźniaczymi organizacjami w kraju. Przystąpił do Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Represjonowanych w Stanie Wojennym.

Członkami Klubu są przeważnie ludzie znajdujący się w trudnej, a niekiedy krytycznej sytuacji socjalnej. Stąd jednym z naczelnych zadań jest pomoc czy to poprzez próbę znalezienia pracy (w Klubie są osoby bezrobotne) bądź doradztwo prawne w staraniach o emerytury, renty wreszcie odszkodowania. Wśród członków Klubu są osoby, którym w wyniku zwolnień z pracy w stanie wojennym obecnie brakuje lat do uprawnień emerytalnych lub którzy w wyniku utraty zdrowia zmuszeni są obecnie wegetować na głodowych rentach inwalidzkich.

Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych istnieje dopiero rok. Jego działalności rzadko towarzyszy życzliwość ze strony sił wyrosłych - przynajmniej z nazwy - z „Solidarności“. Pół biedy jeśli jest to tylko

namiary kontaktowe - Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych - 15-093 Białystok ul. Suraska 1 p. 217, tel. (085) 742 32 46 w. 309. Czekamy w każdą środę w godzinach 16-18.

Kto może być członkiem WIR

W Klubie wyróżnia się trzy kategorie członkostwa:

• **Członek zwyczajny** - którym może zostać każda pełnoletnia osoba fizyczna, działająca w latach 1980-1989 w opozycji antykomunistycznej oraz solidarnościowym ruchu związkowym na terenie województwa podlaskiego i represjonowana za tę działalność bądź przekonania, a także pełnoletnia osoba fizyczna czynnie wspierająca w tym okresie i na tym terenie aktywnie działających lub represjonowanych bądź ich rodziny, bez względu na aktualne miejsce zamieszkania, po wyrażeniu woli wstąpienia do organizacji i złożeniu pisemnej deklaracji członkowskiej przyjętej uchwałą Zarządu Klubu,

• **Członek wspierający** - którym może zostać każda pełnoletnia osoba fizyczna lub osoba prawna, pragnąca przyczynić się do realizacji statutowych celów Klubu poprzez wsparcie finansowe lub rzeczowe, po złożeniu pisemnej deklaracji członka wspierającego, przyjętej uchwałą Zarządu Klubu, określającej rodzaj i zakres deklarowanej pomocy.

• **Członek honorowy** - którym może zostać każda osoba fizyczna lub osoba prawna szczególnie zasłużona w realizacji celów statutowych Klubu, po nadaniu jej tego tytułu na czas nieokreślony przez Walne Zebranie Członków.

Władze Klubu

Władze Klubu WIR wybierane są przez Zebranie Członków na dwuletnią kadencję. Aktualnie są to:

Zarząd: Józef Nowak - przewodniczący; Ryszard Pietruszko - wiceprzewodniczący, Jerzy Jamiolkowski - sekretarz, Krzysztof Wasilewski - skarbnik, Edward Łuczycycki - członek.

Komisja Rewizyjna: Marek Depczyński - przewodniczący, Bogdan Sokolowski i Janina Werpachowska - członkowie.

Sąd Koleżeński: Bernard Bujwicki - przewodniczący, Cezary Nowakowski i Andrzej Radzicki - członkowie



Delegacja WIR-u uczestniczyła 13 maja w pielgrzymce osób represjonowanych na Jasną Górę

partie i inne organizacje polityczne.

Z dotychczasowych ważniejszych działań Klubu wymienić można:

• zorganizowanie (wspólnie z Zarządem regionu NSZZ „Solidarność“) uroczystej sesji okolicznościowej z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.

• zorganizowanie środowiskowego opłatka.

- lepiej lub gorzej skrywana - rezerwa, niestety zdarzały się także przejawy wrogości. Przykładowo jeden z wysokich działaczy obecnej „Solidarności“ stwierdził wprost - „tylko idioci siedzieli w więzieniach“.

Zainteresowanym, którzy spełniają kryteria i chcieliby wstąpić do Klubu ale także tym którzy chcieliby stać się członkami wspierającymi podajemy

Przywrócić wartości

Dwudziesta rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych może być pretekstem do bardzo wielu różnych form uczczenia tego niezwykle ważnego dla polskiej historii wydarzenia. Może być próbą propagandowego wykorzystania historii dla aktualnych, najczęściej własnych, elitarnych celów politycznych. W takim przypadku na plan pierwszy wysuwany jest rytuał, bogata oprawa. Bohaterami są ludzie z pierwszych stron gazet, tyle, że są to gazety najnowsze. Uczestnicy historycznych wydarzeń potrzebni są im raczej jako niezbędne tło dla umocnienia ich pozycji, zaś sama historia stanowi wyłącznie konieczny pretekst, którego nie daje się wymazać.



Zawieszanie krzyży w siedzibie białostockiego MKZ

fot. WALDEMAR GRZEGORCZYK

Ale może być także inna forma upamiętniania ważnych wydarzeń historycznych - poszukiwanie refleksji i wniosków jakiej historia przekazuje nam teraz żyjącym. Takie upamiętnianie wydarzeń historycznych wymaga pokory wobec historii, uczciwości wobec uczestników ją tworzących, wreszcie szacunku dla Prawdy.

I tak, w tej drugiej formule wyobrażamy sobie obchody rocznicy Sierpnia i powstania Solidarności! 20 lecie winno być okazją do refleksji - czym była „Solidarność“ a czym jest obecnie? Co z tego o co walczyliśmy zostało zniszczone?

„Solidarność“ była budowana nadzieją milionów Polaków. Nadzieją lepszej Polski, nadzieją lepszego, godniejszego życia. Każdy w oczywisty sposób różnie budował swoją ludzką nadzieję. Ale też były sprawy które łączyły wszystkich Polaków.

Takimi uniwersalnymi ideałami milionów ludzi „Pierwszej Solidarności“ były między innymi dążenia:

- Do życia w prawdzie;
- Do życia w wolności;
- Do sprawiedliwości;
- Do godnej pracy i godziwych warunków życia;

• Do suwerenności naszej Ojczyzny.

W walce o te ideały „Solidarność“ przeszła długą drogę. Polska stała się innym krajem. Jednak czy naprawdę te ideały o które walczyliśmy udało się ziszczyć?

Czy żyjemy w prawdzie? Jeśli idzie o historię można powiedzieć, że owszem, w przeważającej mierze – tak. Ale czy aspiracje Polaków, ich poglądy, dążenia są właściwie wyrażane i wysłuchiwanie. Nie. Mamy do czynienia z manipulacją i zakłamywaniem prowadzonym w interesie wąskich elit.

Czy jesteśmy wolni? Niestety zniewolenie ideologiczno – polityczne zostało zastąpione zniewoleniem ekonomicznym. Cóż z tego, że można korzystać z nowych praw, których wtedy nie było, jeśli korzystanie z bardzo wielu z nich dla większości Polaków jest niedostępne.

Czy jest sprawiedliwiej? Zróżnicowanie polskiego społeczeństwa jest przerażające. Mamy elity którym wolno wszystko i mamy miliony ludzi skazanych na bycie obywatelami gorszej kategorii.

Czy pracujemy i żyjemy godniej? Odpowiedź jest retoryczna. Większości to nie dotyczy. Świadczą o tym miliony bezrobotnych. Natomiast samą pracę przekształcono w rywalizację niekiedy przypominającą „wyścig szczurów“.

Czy Polska jest suwerenna? Wielu ma wątpliwości, twierdząc, że dyktat Moskwy został zastąpiony brukselskim i amerykańskim.

Ktoś powie, że świat się zmienia, zmieniają uwarunkowania, że nie wszystkie dążenia były realne. Zgoda. Pod jednym wszakże warunkiem, że próby realizacji dążeń byłyby chociaż podejmowane. Tymczasem w Polsce tak się nie stało. W momencie przejścia rządów elity wyrosłe na „Solidarność“, wzmocnione elitami postkomuny, zapomniały o tych dążeniach. Nie społeczeństwo solidarne ale egoizm, nie uczciwość ale „przekręt“, nie ofiarność ale ostentacyjne bogactwo stały się wartościami.

To za przyzwoleniem elit „Solidarności“ dokonano manipulacji wartości z których wyrosła. Zagubiono prawie wszystko co składa się na słowo – **solidarność**. Tym co jest w tym słowie - wartości najważniejsze to szacunek, bliskość, miłość do innego człowieka. Zamiast tych wartości - pod hasłem upodobniania się do świata – postawiono na konkurencyjną walkę i indywidualizm. Nie zrobiono jednak nic aby przebudować radykalnie świat wartości, które tworzyły „Solidarność“, stworzyć

wszystkim Polakom równe szanse. Wprost przeciwnie szanse stwarzano tylko sobie – nowym elitom.

Efektom tej manipulacji stała się utrata najpierw wiarygodności, a obecnie coraz częściej wręcz niechęci do „Solidarności“, u większości polskiego społeczeństwa. To dzięki temu postkomuniści triumfują.

Szczególnie boleśnie przenieństwo ideałom „Solidarność“ odbieramy my, ludzie „Pierwszej Solidarności“. To my w odróżnieniu od wielu „nowych“, najczęściej ludzi znikąd, którzy obecnie firmują „Solidarność“, ludzi których nikt z nas nie znał wtedy gdy trzeba było narażać się, to my jesteśmy obarczani winą za wszystkie skutki. Nas się pamięta, kojarzy z „Solidarnością“, to do nas adresowane są żale przegranego społeczeństwa. Do nas przegranych, być może jeszcze bardziej. Bowiem nic tak nie boli jak niemoc. W olbrzymiej większości my, ci którzy tworzyliśmy białostocką „Solidarność“ jesteśmy marginesem politycznej i społecznej aktywności. Jesteśmy niewygodni. W normalnym świecie można powiedzieć – stanowimy wyrzut sumienia. Ale nie w świecie obecnej polityki, bo w niej sumienie nie jest żadną wartością. W tym świecie stosunek do nas należałoby określić jako zagrożenie.

Nie miejmy złudzeń nie stanowimy żadnej znaczącej siły. **Natomiast mamy moralne prawo, więcej mamy obowiązek aby wszędzie, kiedykolwiek i gdziekolwiek zaświadczać prawdę o „Solidarności“.** 20 rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych jest taką okazją. I dlatego warto spotkać się razem, nam ludziom „Pierwszej Solidarności“, których łączyły:

- sprzeciw wobec totalitarnej komunistycznej władzy ;
- ludzka solidarność;
- wrażliwość społeczna i dążenie do sprawiedliwości;
- pomocniczość;
- zdolność poświęcenia osobistych korzyści dobru wspólnemu;
- patriotyzm.

To o te wartości próbowaliśmy walczyć, a nie o to jakie będą wskaźniki na giełdzie. Wojowaliśmy z egzekutywami PZPR lecz nie po to aby zostały zastąpione przez lewicowo – prawicowe układy „kolesi“ w Radach Nadzorczych.

Jeśli coś z tamtych ideałów można ocalić to niezbędne jest abyśmy byli razem. Wymaga tego przyzwoitość i szacunek dla Prawdy.



Poświęcenie miejsca pod pomnik „Solidarności” 3.V.1981.
Przemawia ks. Leszek Sławoj-Głódź

Kłopot z

"Polska nie jest nikomu potrzebna, Polski może nie być, Polski nie było 123 lata" – rzekł pewien polskojęzyczny "europejczyk".

Co to jest Polska ?

Na Zachodzie wiedzą. Obejrżeli *Shoah*, *Listę Schindlera*, *Shtetl*. Wiedzą, że Polska to kraj antysemicki, że Polacy ponoszą winę za Holocaust, słyszeli o polskich obozach koncentracyjnych.

Co to jest Polska ?

"Kraj nietolerancji, ksenofobii, religijnego fundamentalizmu, szowinizmu, fanatyzmu, ciemnogrodu, nacjonalizmu i płytkiej religijności" - odpowiadają chórem polskojęzyczni "europejczycy".

Co to jest Polska?

"Ten kraj", zamieszkały przez naród,

Czy nie ma nic świętego?

Ksiądz Biskup Edward Frankowski w grudniu 1996 roku prowadził w Poznaniu rekolekcje dla ludzi pracy. Teksty rekolekcji przez niego tam głoszonych opublikowało Wydawnictwo Maryja Toruń 1997 w książce „Rekolekcje dla ludzi pracy“. Stamtąd pochodzi prezentowany fragment.

Na naszych oczach, można powiedzieć, dokonuje się nowy rozbiór Polski. Tamte rozbiory nie zniszczyły nas całkowicie, bośmy trwali przy wartościach chrześcijańskich, mieliśmy się o co oprzeć i do czego wrócić. Dzisiaj niszczy się i lekceważy wszystkie wartości. Dla ludzi, którzy się tego dopuszczają, nie ma nic świętego, nic wielkiego, nic godnego, bo wszystko musi być dokładnie z błotem zmieszane i sponiewierane!

Chcą sobie już zawłaszczyć nasze sumienia, chcą panować nad naszymi umysłami, nad naszymi sercami, tak jak zawłaszczyli majątek, który należał się całemu Narodowi, bo za głodowe pensje Naród wypracował całe mienie. Roztrwoniono w dużej mierze majątek narodowy, rozbierany za bezcen przez obcy kapitał. Owa reforma wyszła na dobre tylko jej realizatorom i ich kolegom z zagranicy, którzy stali się właścicielami

polskiego majątku w myśl obłudnej zasady – zakład tyle kosztuje, ile ktoś za niego zapłaci. Oczywiście chce zapłacić jak najmniej. Aby zakład mniej kosztował, trzeba go bardziej zrujnować. Wtedy go kupią za bezcen. Zarobią także ci, którzy do obniżenia wartości zakładu doprowadzili. Zrobili takie między sobą interesy, jak nigdzie na świecie.

Biedniejszemu Narodowi mówiono natomiast, że taką cenę musi płacić za przeobrażenia. Zamiast dobrze pojętej prywatyzacji, wkradła się ordynarna prywatna, by rozgrabić to, co dotąd jeszcze nie zostało rozkradzione – według zasady: niech wszystkim będzie źle, byleby mnie było dobrze.

Widząc to, odczuwamy tym większą potrzebę podania pomocnej dłoni ludziom prawym, szlachetnym, ludziom dobrej woli, którzy rozpaczliwie szukają pozytywnych rozwiązań, i skłonienia do opamiętania i zastanowienia się wszystkich, którzy dla siebie i dla tylko swoich prywatnych interesów chcą zbijać kapitał polityczny i materialny.

Wrogowie Kościoła podają sobie ręce. Prądy laickie wywodzące się z ideologii rewolucji francuskiej znów odżywają w Polsce. Tworzą się loże masońskie. Zielone światło zapaliło się dla ogromnej ilości sekt.

Już około 300 rodzajów sekt zostało zarejestrowanych. Czy tak trudno dostrzec, że jest to po prostu spis przeciwko Narodowi polskiemu, a może nawet bardziej – przeciwko człowiekowi, przeciw godności człowieka i jego zdrowiu moralnemu i fizycznemu?

Czy mamy znowu dopuścić do tego, ażeby ludzie oszołomieni nowinkami sprzed kilku wieków prowadzili nas na zagładę? Czy wolno zmarnować dorobek tych, którzy walczyli o godność, wyszli na ulice, przelewali krew, oddawali życie, aby mieć godność, wolność i chleb? Czy mamy zniszczyć cały wysiłek potężnego Narodu, dążącego do życia godnego, w prawdzie i sprawiedliwości?! Czy potrafimy jeszcze odróżnić ludzi zdrowych moralnie i duchowo od zwyczajnych łajdaków i oszołomów?

Próbuje się zabić naszą tożsamość narodową, bo jeśli Polska chce wejść do Europy, to musi się w niej roztopić, musi się do niej dopasować. I tak nas roztopiają, tak nas dopasowują, żebyśmy już nie mieli żadnego znaczenia, żebyśmy do tej Europy weszli bez honoru, bez godności, bez własności, żebyśmy tam weszli jako niewolnicy, nie mający ani poważania, ani szacunku, ani żadnego znaczenia.

Polską? Deklaracja

ideowa

„którego synowie to nieudacznicy, zaś córki nadają się jedynie na k..... i sprzątaczkę” – jak to ujął inny polskojęzyczny „europejczyk”.

Ale, cóż to jest Polska?

Kraj w którym można drwić z religii, z narodowych tradycji, z narodowej pamięci, z narodowych symboli.

Kraj, w którym nie można zbudować supermarketu koło obozu koncentracyjnego, ale można założyć dyskotekę w katowni gestapo.

Kraj, w którym potępia się zbrodniczy hitleryzm, ale nie potępia się zbrodniczego komunizmu.

Kraj, w którym drobni złodzieje są ściągani, a wielcy złodzieje pełnią wysokie funkcje.

Kraj, którego władcy przepraszają "w imieniu narodu" kogo się da, ale dla Polaków przeprosin nie żądają.

Boże, co to jest Polska?

Kraj świetlanych zwycięstw, wielkiej chwały oręża, ale zniewolony przez ponad 150 lat.

Kraj wielkich zrywów, bojów o wolność „naszą i waszą”, pracy organicznej, ale też kraj „liberum veto” i „złotej wolności”.

Ojczyzna geniuszy i świętych „semper fidelis”, ale też Ojczyzna targowiczana, komitetu rewolucyjnego z roku dwudziestego, partii mającej w nazwie przymiotnik „polska”.

Ojczyzna dla wszystkich, którzy tu mieszkali, kraj bez stosów.

Ojczyzna Narodu najcierpliwszego pod słońcem.

Ojczyzna.....Naród.....

Moja Ojczyzna, Mój Naród.

KS. MAREK CZECH

Powyższy tekst publikowała "Niedziela"

Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń i Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym

My, represjonowani w Stanie Wojennym wyrosliśmy z protestu robotniczego przeciwstawiającego się totalitaryzmowi komunistycznemu i wszechwładzy nomenklatury. Byliśmy współtwórcami etosu solidarności, za który nas mordowano, więziono, poniżano a rodziny nasze znosiły udreki prześladowań.

Mamy moralne prawo w obecnych czasach, w których pomieszano dobro ze złem, upomnieć się o te wartości, normy i wzory postępowania jakie przyjęliśmy w sierpniu 1980 roku.

Federacja nasza dążyć będzie do odbudowy podstawowych wartości naszej kultury: praw i zasad moralnych, godności, honoru, prawdy, wolności, odpowiedzialności, solidaryzmu i patriotyzmu.

W stanie wojennym Kościół Katolicki był zawsze z nami, wspierając nas, niosąc pomoc duchową oraz materialną. Federacja wyraźnie zaznacza, że dążyć będzie do osiągnięcia swych celów w zgodzie z etyką chrześcijańską i z katolicką nauką społeczną.

Dążyć będziemy do umocnienia naszego Państwa Polskiego. Wojsko Polskie winno służyć jedynie do obrony Państwa i Narodu. Użycie Wojska Polskiego przeciwko Polakom jest zbrodnią przeciwko Narodowi. Polski wymiar sprawiedliwości winien być całkowicie niezależny od partii i układów politycznych, dlatego domagamy się

niezwłocznego przeprowadzenia lustracji.

Federacja Represjonowanych w Stanie Wojennym jest stowarzyszeniem niezależnym od partii politycznych, innych stowarzyszeń i związków.

Federacja będzie współpracować z tymi organizacjami, których założenia ideowe i programy, bądź działania będą zbieżne z naszymi.

Program działania naszej Federacji winien być realizacją niniejszej Deklaracji Ideowej



foto. JERZY FEDOROWICZ



foto. TOMASZ MATUSZKEWICZ

Klub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych jako jeden z najważniejszych celów postawił dokumentowanie historii. Nie ma historii bez ludzi. Walka „Solidarności” w okresie stanu wojennego i w latach następnych byłaby niemożliwa, gdyby nie poparcie i pomoc wielu, bardzo wielu ludzi. Najbardziej zasłużonym Klub WIR pragnie podziękować przyznając honorowe członkostwo Klubu. Wyróżniono nim już ponad dwadzieścia osób. Lista kandydatów jest długa. Honorowe członkostwo staramy się przyznawać przy okazji ważnych rocznic, w podniosłej atmosferze. Wśród dotychczasowych członków honorowych są m.in.: Prezydent RP – Ryszard Kaczorowski, a spośród licznej grupy księży – Kazimierz Litwiejko.

Na zdjęciach moment wręczania wyżej wymienionym honorowego członkostwa przez przewodniczącego Klubu – Józefa Nowaka.

Kombatanci? Przegranii!

Ostatnio w mediach przetoczyła się dyskusja związana z inicjatywą nowelizacji ustawy kombatanckiej. Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" wystąpiła z inicjatywą rozszerzenia listy korzystających z tych uprawnień o osoby represjonowane w latach 1968-1989.

W stanowisku z 11 grudnia 1999 roku czytamy:

IX Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" wyraża zaniepokojenie opieszalą realizacją uchwały nr 15 KZD NSZZ "Solidarność" dotyczącą zadośćuczynienia członkom związku poszkodowanym przez system totalitarny.

Delegaci oczekują od władz Związku, Klubu Parlamentarnego AWS i Rządu RP energicznych działań zmierzających do zadośćuczynienia krzywdom wyrządzonym represjonowanym za działalność prowadzącą do wolnej Polski. Przemawiają za tym nie tylko względy humanitarne, ale także honor i wiarygodność Związku, który powinien wykazywać szczególną troskę o tych, którzy w walce o jego prawa ponieśli szkody na zdrowiu, majątku, wolności i pozycji zawodowej.

Między innymi środowiska represjonowanych (także białostocki WIR) od dawna wskazują, że bardzo wiele osób, w wyniku prowadzenia działalności opozycyjnej niezależnie od tego, że były represjonowane, to obecnie dotkniętych jest konsekwencjami tej działalności. Są to przykładowo:

- utrata szans awansu a w konsekwencji obniżenie świadczeń emerytalnych;
- utrata zdrowia, przez to niejednokrotnie konieczność przejścia na rentę inwalidzką i związane z tym wysokie koszty leczenia;
- bezrobocie będące konsekwencją gorszego z konieczności zatrudnienia (z reguły wyrzuceni z pracy zmuszeni byli szukać pracy gorszej, podobnie ludzi po wyroku nie przyjmowano na właściwe stanowiska).

Przypadki można mnożyć – jest ich tyle ile może być indywidualnych życiowych sytuacji. Wreszcie – być może – powinno być rozważane to jako element rekompensaty, wdzięczności Tym, dzięki którym, w dużym stopniu, możliwe stały się – zdaniem wielu represjonowanych niestety! – przemiany w naszym kraju. Bardzo wielu z nich to ludzie zwyczajnie w wyniku tych przemian przegrani, rozgoryczeni. Niestety jak dotąd ze strony ludzi władzy, powołujących się na „korzenie” solidarnościowe, środowisko to nie otrzymało nawet zwyczajnego dziękuję.

Co więcej w wielu wypowiedziach dotyczących propozycji nowelizacji – ze strony prominentnych teraz polityków, a kiedyś

współtowarzyszy walki (m.in. Wąłęsa i Michnik) padły słowa wręcz oburzenia, że takie rozwiązanie byłoby obrazą. Zależy dla kogo! Bo nie dla ludzi którzy znaleźli się na dnie ubóstwa. Zapewniamy są tacy także w Białymstoku. Niestety sławetne wśród piłsudczyków – legionistów powiedzenie, że "wszystkim po równo przypadła ta sama krowa, tyle, że jedni dopadli do cycka, a innym przypadł do ssania krwi ogon" także wśród pierwszych działaczy „Solidarności” jest aktualne.

W takim potępieniu słusznych propozycji NSZZ „Solidarność” dostrzegamy fałsz. Panowie! W tym kraju co i raz mamy do czynienia z ordynarną prywatą. Dlaczego was przykładowo nie oburza ostentacyjne rozdawnictwo pieniędzy w Radach Nadzorczych ludziom z prawa i z lewa?

Być może propozycja objęcia represjonowanych, tym bardziej wszystkich, akurat ustawą kombatancką nie jest fortunna. Problem zadośćuczynienia represjonowanym jest – należy go rozwiązać w odpowiedniej formie i w niedługim czasie. W kategoriach moralnych jest to sprawa ważniejsza niż obmyślanie jak jeszcze bardziej ulżyć tym co mają już wiele, w imię ponoć zapewnienia wzrostu gospodarczego.

Kombatanci stanu wojennego

Do sprawy zadośćuczynienia represjonowanym w stanie wojennym odniósł się Andrzej Gelberg. Oto obszerny fragmenty zamieszczonego w „Tygodniku Solidarność” nr .30 z 28 lipca jego felietonu „Kombatanci stanu wojennego”.

2. Nie byli żołnierzami w klasycznym rozumieniu tego słowa, gdyż Solidarność przyjęła jako swoje credo zasadę niestosowania przemocy. Nie oznacza to, że nie byli skazani na ofiary, przeciwnik, zdarzało się, nie przebiegał w środkach.

3. Nie licząc na zwycięstwo, nie oczekiwali jakiegokolwiek przyszłości, ani też, rzecz jasna, jakichkolwiek profitów. Jeśli mogło ich coś spotkać, to w skrajnym i raczej sporadycznym przypadku śmierć z rąk nieznanymi sprawców, a w wariacie łagodniejszym, wcale już nie takim rzadkim – więzienie. Najczęściej jednak represje, jakie ich dotknęły, to było wyrzucenie z pracy czy w wersji najłagodniejszej – wstrzymanie przez dekadę awansu i związanej z tym podwyżki płac.

Taka była cena, zróżnicowana, za sny o Niepodległej.

4. Kiedy w roku 1989 nastąpiło niespodziewane spełnienie i wybuchła wolna Polska, okazało się, że dla tych, którzy o nią walczyli, stała się ona bardzo często macochą. Represje z lat stanu wojennego, skutkujące przerwami w zatrudnieniu i zmniejszonymi zarobkami, w sposób bezpośredni wpłynęły bowiem na wysokość emerytur w III RP. Można bez przesady powiedzieć – co jest jakimś koszmarnym paradoksem – że wolna Polska autoryzowała represje WRON wobec tych, którzy o nią walczyli.

5. Ciągłe żyjemy w kraju, w którym mordercy czasów stalinowskich, nawet - jak Humer – skazani prawomocnymi wyrokami, otrzymują kilkakrotnie wyższe emerytury, niż ich ofiary. Do tej, wymierającej już grupy emerytów, wcześniej żołnierzy AK, WiN, NSZ itd., dołączyła znacznie liczniejsza – ludzi solidarnościowego podziemia. Żyją, często otrzymują emerytury najniższe z możliwych, w nędzy,

niedostatku i uzasadnionej goryczy.

Są pariasami III Rzeczypospolitej.

6. Zaproponowana przez Solidarność ustawa nie stwarza wobec tych, którzy o Polskę walczyli, żadnych przywilejów. Ona ma jedynie wyrównać tym ludziom, jawnie pokrzywdzonym, straty spowodowane represjami PRL, które spetryfikowane w przepisach do dzisiaj skutkują ich nędznymi – daleko poniżej przeciętnych – emeryturami.

Tego wymaga e l e m e n t a r n a sprawiedliwość.

7. W toczącej się... w mediach dyskusji, większość biorących w niej udział wypowiada się krytycznie na temat wspomnianej ustawy...

... Pewnym standardem prowadzonej przez media debaty jest również to, że żadnej z osób, do których ewentualna ustawa byłaby *de facto* adresowana, nikt o zdanie nie spytał.

ANDRZEJ GELBERG
TYGODNIK SOLIDARNOŚĆ

Dziękujemy

Zarządowi Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” – za udostępnienie lokalu, telefonu oraz możliwości kserowania.

Zarządowi Białegostoku – za wynajęcie mikrobusu dzięki czemu delegacja WIR mogła wziąć udział w III Ogólnopolskiej Pielgrzymce osób Represjonowanych na Jasną Górę w dniu 13 maja 2000 r.

Członkom i Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu w Białymstoku – za przekazaną pomoc i wyrazy życzliwości.

Panu Adamowi Płockiemu – za wiązanki pięknych kwiatów z okazji różnych uroczystości w których braliśmy udział.

Sierpień – miesiąc trzeźwości... z nazwy.

Wśród wielu dążeń „Solidarności” jednym z najważniejszych była walka o szeroko pojęte otrzeźwienie narodu. Wyrazem tych dążeń było uczynienie sierpnia miesiącem trzeźwości. Był czas gdy w tym właśnie miesiącu wśród ludzi Solidarności trzeźwość, nie spożywanie alkoholu, były sprawą honoru.

Sierpień jest nadal miesiącem trzeźwości. Wydaje się jednak, że coraz bardziej z nazwy. Smutne ale również dla obecnej Solidarności. Bo jak inaczej można wytłumaczyć wymienienie w oficjalnym programie uroczystości 20 – lecia powstania Związku, jako jednej z atrakcji dla uczestników, uruchomienie ogródków i namiotów z piwem?

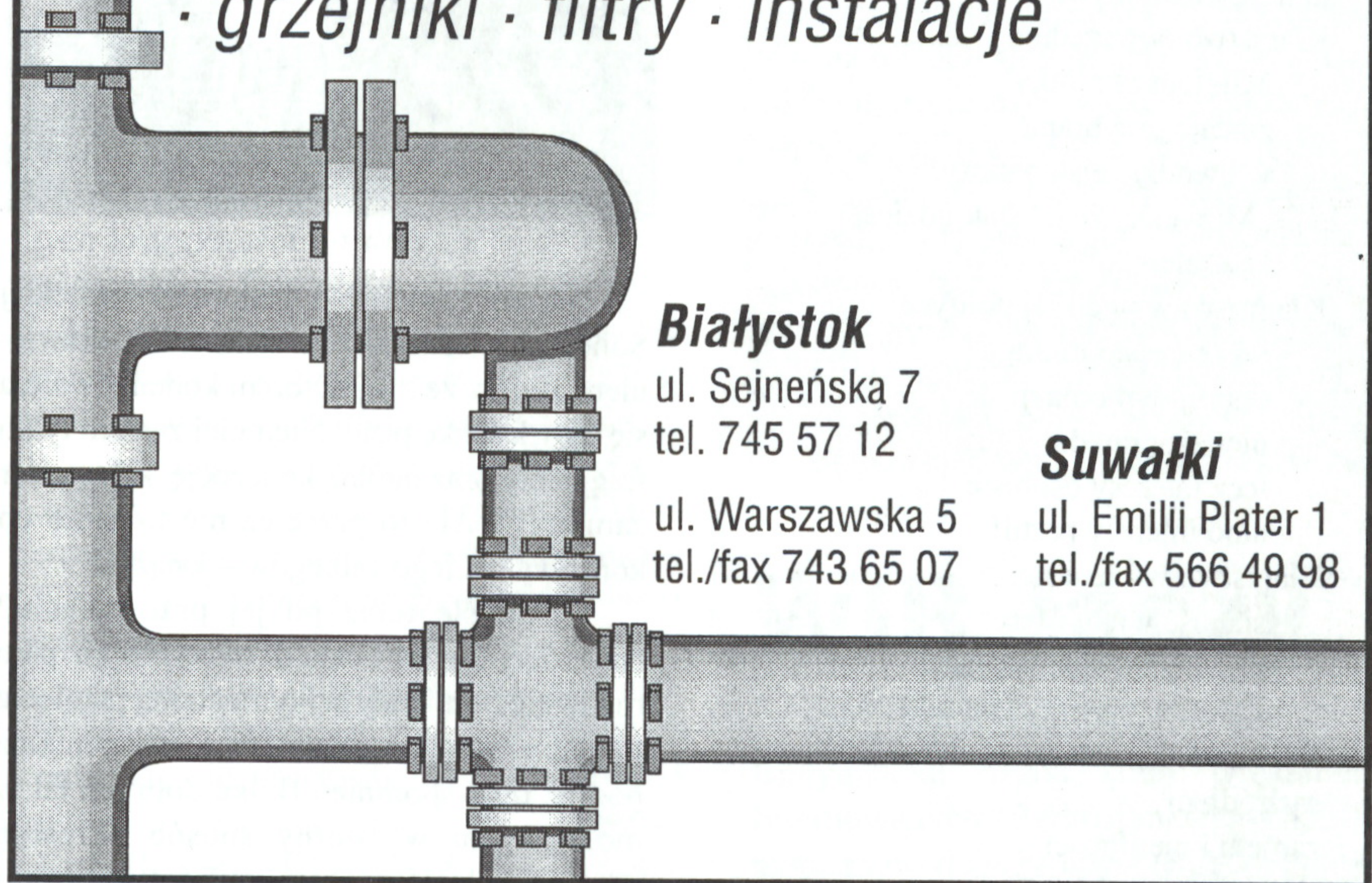
FIRMA BARTOSZ

SYSTEMY POMPOWE

Zestawy hydroforowe
Zestawy przeciwpożarowe
Przepompownie ścieków

TECHNIKA SANITARNA

pompy · kotły · wentylatory
· grzejniki · filtry · instalacje



Białystok
ul. Sejneńska 7
tel. 745 57 12

ul. Warszawska 5
tel./fax 743 65 07

Suwałki
ul. Emilii Plater 1
tel./fax 566 49 98

Księgarnia Patriotyczna

BASTION

**Polecamy wartościowe książki
katolickie, historyczne, polityczne**

**Oferujemy
to czego
nie znajdziesz
w innych
księgarniach**

Białystok
ul. Warszawska 55 lok. 3
tel. 732 67 11

Nie opowiadaj cudów Powiedz Po prostu Prawdę !

Prawda jest jak drożdże;
sprawia, że rosną
sprawiedliwość i miłość
to dwie nogi, na których stoi
zdrowe społeczeństwo.
Nasza codzienność pełna jest
kłamstwa,
Mamy je we krwi –
od wielkiego pana do małego dziecka,
które na wszystko ma gotowe
„wykręty“.

Kłamstwo dostaje od nas prawa
obywatelskie,
a zdarza się, że nawet tytuł
honorowego obywatela
Kłamstwo powszedniego dnia:

Najgłupsza plotka
zostaje przybrana
w uwodzicielskie szaty:
„Mówi się, że ...“ Jak gdzieś
słyszałem...“

Kłamstwo w wielkiej polityce:

jakże często miarą
dobrej dyplomacji
nie jest prawda,
lecz interesy osobiste
albo interesy partii!

Kłamstwo w biznesie:

słabość wielu ofert
przykrywa się makijażem słów
i głośną, prymitywną reklamą.

Wszystkie kłamstwa

są źródłem

zamętu i nieufności

Kłamstwo jest jak rak,

który po cichu niszczy człowieka

i z zabójczą konsekwencją zżera

korzenie pokoju

dobra i zaufania.

PHIL BOSMANS

ze zbioru "Pielęgnuj kwiaty szczęścia"

/Cor Aperatum/

Ważna książka

Ukazało się pierwsze poważne opracowanie dotyczące historii białostockiej Solidarności – „Kalendarium NSZZ Solidarność Region Białystok 1980-1989”. Autor – Marek Kietliński. Książkę można kupić w Zarządzie Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” Białystok ul. Suraska 1.



Na wydawnictwo o historii białostockiej Solidarności czekałem z dużym zaciekawieniem, mimo, że z jej autorem kontaktowałem się gdy książkę pisałem. Niemniej znałem tylko fragmenty oraz ogólną koncepcję, którą autor zamierzył. Ale to przecież nie to samo co końcowy cel jego zabiegów – książka.

Co myślę teraz po jej przeczytaniu? Najkrócej swoje uczucia określiłbym jako rozdarcie pomiędzy sentymentalną pamięcią a pragmatycznym rozumem. Sentymentalna podróż do wspomnień (kilka dobrych lat w moim życiu w istotny sposób określiła właśnie Solidarność) w konfrontacji z lekturą pozostawia niedosyt. Brakuje tamtych klimatów. Ale rozum mówi, że inaczej być nie mogło. Bo jak oddać tamte myśli, tamtą atmosferę? Nie! – to wydawnictwo nie odpowiada na sentymentalne zapotrzebowanie pamięci.

Zamiarem Marka Kietlińskiego nie był

jednak powrót do sentymentalnych źródeł. Jest historykiem i postanowił napisać opracowanie historyczne. I w tym miejscu u recenzenta należy przywołać pamięć, ale nie tę, którą kieruje serce lecz rozum. Nie jestem historykiem i nie mnie oceniać książkę pod tym względem. Jako laik uważam, że jest to bardzo ważna historyczna pozycja. Utrzymana w konwencji kroniki, zapisuje fakty i zdarzenia, ale ich nie ocenia; autor nie kusi się na próbę historycznego komentarza. I dobrze, bo łatwo byłoby o tendencyjność, pisanie z pozycji uzasadnień dla już „rozlanego mleka”. Od tego jest literatura. Jestem pesymistą – nie wierzę aby powstały pełnokrwiste literackie relacje, oddające tamten klimat. Jeśli już – to raczej propagandowe agitki na koniunkturalne polityczne potrzeby.

Wydawnictwo, które się ukazało zapewne zainspiruje powstanie innych opracowań. Ale w jednym będzie niedoścignione – jest pierwszym tak poważnym opracowaniem historycznym. Ważne, że ukazało się w taki czas, kiedy jeszcze żyje większość świadków. Wielu należy do Klubu Więzionych, Internowanych, Represjonowanych. Jednym z celów tej organizacji jest udokumentowanie wydarzeń tamtych lat. Byłoby źle gdyby historię dopisywali ci dla których stanowi jedynie okazją do tworzenia „nowych” jej wersji, z przypisywaniem sobie ról głównych. Marek Kietliński w realizacji celów klubu WIR znakomicie pomógł.

Książka mimo, że jej zamiarem nie był historyczny komentarz, sprowokowała mnie – a sądzę, że również wielu innych uczestników tamtych wydarzeń – do głębszych historycznych refleksji. Początkowo chciałem zakończyć lekturę na latach 1991-1992. Stanowią one cezurę, zamykającą lata gdy byłem z Solidarnością emocjonalnie związany. Jednak przeczytałem całą. Była to lektura jakby dwóch różnych książek. Pierwsza o czasach kiedy najważniejsi byli ludzie i to aby żyło im się lepiej, godniej. Przy lekturze historii lat 90 – tych człowiek, służba ludziom gdzieś zaginęły.

Czyżby chcąc być przyzwoitym trzeba ciągle pozostawać w opozycji?

JERZY JAMIOŁKOWSKI



PIERWSZA SOLIDARNOŚĆ – Biuletyn Klubu WIR

Wydawca:

KLUB WIĘZIONYCH INTERNOWANYCH, REPRESJONOWANYCH

15 093 Białystok • ul. Suraska 1 p. 217

tel. 085 742 32 46 w. 309 czynny w środy w godz. 16.00–18.00

NIP 542 26 00 630 • Konto: PKO BP II Oddz./Białystok Nr. 10201329-231879-270-1

Redakcja: Kolegium

Grafika i skład: Wojciech Jamiołkowski – de ART – tel. 0601 964 253

Druk: Drukarnia „Biały Kruk” • ul. Młynowa 2 – tel. 745 53 33